

Czytelnicy

Dom wiejski – dom chłopa

Miesięcznik „Murator” powoli wypełnia ogromną pustkę informacyjną o budowie domu. Mam nadzieję, że skoroszyt „Muratora” stanie się podręcznym vademecum każdego, kto buduje, a przede wszystkim architektów (...).

W „Muratorze” 4/83 na stronie 63 w Bibliotece Muratora przeczytałem tekst pt. „Wieś jak marzenie...” Na dole strony plan i elewacja domu wiejskiego z krótkim omówieniem katalogu „ABC wiejskiego inwestora – dom moich marzeń”, w którym poruszyliście niestety tylko ułamek problemów związanych z budową dla prawie 1/4 (!) ludzi w Polsce – dla wsi. Brawo za uświadomienie różnic między projektem sporządzonym przez technika, czy inżyniera, a wykonanym przez architekta – mam nadzieję, że dobrego. Muszę się jednak przyznać, że zamieszczona propozycja domu wiejskiego budzi mój protest i to ona zmusiła mnie do napisania tego listu, gdyż jak piszecie, spełnia wymogi domu wiejskiego.

Dla mnie dom wiejski to dom rolnika, dom tzw. producenta – hodowcy, ogrodnika, dom chłopa. Dom stanowiący część zagrody, dom który jest jednocześnie mieszkaniem, oraz ważnym miejscem pracy, częścią gospodarstwa.

Trzeba dokonać wyraźnego podziału na tych, co mieszkają na wsi i z bezpośrednią pracą na roli niewiele mają wspólnego – oraz na rolników. Domy tych pierwszych mogą być rozplanowane jak pokazujecie i na setki innych sposobów, natomiast dom chłopski musi być budowany z żelazną konsekwencją swego przeznaczenia i funkcji. Tu jest największa luka projektowa (i nie tylko projektowa). Skąpa ilość polecanych projektów – najczęściej złych – świadczy o zaniedbaniu tej dziedziny architektury, o ignorowaniu jej przez „miejskich” fachowców, świadczy o braku zrozumienia potrzeb wsi. Pomijam tu dbałość o kulturę krajobrazu, którą pozostawiam bezdyskusyjną.

Muszę zaznaczyć, że często ów „nasz” technik, czy inżynier, który nie boi się gnoju, błota i zaduchu obory, ma lepsze wyczucie potrzeb wsi niż „Pan Architekt”. Często potrafi lepiej rozplanować chłopską chałupę. Nie zwalcza chłopskich nawyków, nie nagina ich do swojego projektu, nie karczi, a przeciwnie, stara się spełnić życiowe wymagania użytkownika i gdyby nie ten brak wycucia formy i smaku estetycznego, to byłoby wszystko w porządku.

Dlaczego zaatakowałem Was na podstawie małej wzmianki o architekturze wsi, podczas, gdy „Murator” jest taki obszerny i wszechstronny? Właśnie dlatego, że na wsi buduje się obecnie bardzo dużo, a prezentowany projekt częściowo świadczy o wycuciu problemu. Popatrzcie jeszcze raz na plan tego domu. Gdzie przebiera się gospodarz w ubranie robocze? Gdzie zostawia brudne ubranie, gdy siada do obiadu? Gdzie jedzą obiad żniwiarze, np. 10–12 osób w roboczych ciuchach? Czy za każdym razem, kiedy wchodzi się do pokoju dziennego należy się przebrać? Wiadomo, że nie. Gdzie po obiedzie można się położyć na drzemkę? Przecież nie w sypialni, na łóżku przykrytym haftowaną kapą. Gospodyni do

tzw. „pokoju dziennego” nie wpuści, bo porządek być musi, a za każdym razem sprzątać nie będzie. *Przyjadą goście, to gdzie ich przyjmę – mówi – na klepiskul?*

Gospodyni ma już dosyć tego biegania między kuchnią a podwórkiem. A jeszcze jej dodano sześć stopni przy wejściu. Do tego – kiedy wchodzi w kuchnię, nie widzi co dzieje się na podwórku. Mówi: *w ogóle to wszystko tu takie racjonalne, niby wykorzystane, a na nic nie ma miejsca. Jak gdzie wiadro postawić, to zawsze przeszkadza, że potknąć się można. Ciasno jak w mieście w bloku. Wiosną kojec z kurczakami to chyba postawię w kominku, bo i po co mi on, palić w nim nie będę. A to już normalnego strychu nie będzie? Tam mają być pokoje? Na strychu? Pokoje na strychu, a nie w domu? Ja na stare lata po schodach na górę chodzić nie będę, na strychu mieszkać nie będę, chcę normalnie, na dole. Kiedyś, to chłop wiedział jak chałupa ma wyglądać, a teraz nie dość, że oślepili jakimś tam „willami”, to jeszcze wszystko wiedzą za niego i jak sam szkiełka poprzyklejał na ścianę, od frontu, to kazali mu je zdrapać. A taki był szczęśliwy, że ładnie. Dobrze chociaż, że zgodzili się na ten płot z siatki, co mąż go pomalował na kolorowo (...)*

Zdaję sobie sprawę z tego, że poruszam tu problemy, z których każdy wymaga wszechstronnego omówienia, każdy wywołać może burzliwą dyskusję. Celowo przytoczyłem tak drażliwy punkt w dyskusji, jak „szkiełka” na elewacji. Chcę przypomnieć, jak ogromna przepaść istnieje obecnie między tym co chcą i co lubią ludzie, a tym co najczęściej kreujemy my: deski na elewacji, przystrzyżony trawnik, żywopłot zamiast płotu, oszczędnie funkcjonalny plan etc.

Nie chcę proponować teraz rozwiązań, chodzi mi o zwrócenie uwagi na rzeczywistą wieś współczesną, w odróżnieniu od tych z „cepeliowskiego” folderu, wsi domków letniskowych czy wsi znanych jedynie z wypraw po jajka, owoce lub wczasów pod gruszą.

I jeszcze przykład z życia świadczący o ignorancji środowiska architektonicznego w stosunku do architektury wsi. Konkurs SARP na budownictwo mieszkalne dla wsi kaszubskiej i kociewskiej wygrała praca podobna do projektu publikowanego w „Muratorze”. A na konkurs przysłał pracę rzeźbiarz ludowy, chłop prawdziwy, Kociwiak, który przeczytawszy w gazecie o konkursie na chałupę zrobił z drewna model domu i to taki, że po odślonięciu stromego dachu były tam pokoje, duża sieni, kuchnia, biała izba, piec i wszystko co w domu być powinno. Praca uzyskała wyróżnienie specjalne, symboliczne 5 tys. zł okraszone życzliwymi uśmiechami zawodowców. Wygrały projekty racjonalnością rozwiązania przypominające M-6 w budynku wielorodzinnym, gdzie norma zastępuje rzeczywiste potrzeby i wymagania (...)

Poruszone przeze mnie problemy są ważne również dlatego, że budownictwo wiejskie było, jest i będzie zwierciadlanym odbiciem poziomu intelektualnego i technicznego projektowania i budowania w ogóle. Dawniej chłop budował sam mając za wzór dworek ziemiański, a dzisiaj? (...)

Mam nadzieję, że „Murator” podejmie szeroko temat budownictwa wiejskiego, nie tylko w aspekcie istotnego i ważnego krajobrazu, konstrukcji i materiałów miejscowych. Sądzę, że dodatkowe pytania, które się nasuwają, nie pozostaną bez odpowiedzi. Również dlatego, że jeszcze do niedawna budujący się chłop był do pewnego stopnia również i swoistym muratorem.

Paweł Władysław Kowalski
architekt